

Ks. Stanisław Hałas SCJ (PAT, Kraków)

## **Człowiek obdarzony miłosierdziem. Biblijny aspekt nauczania Jana Pawła II**

Temat miłosierdzia zajmuje niewątpliwie ważne miejsce w papieskim nauczaniu Jana Pawła II. Pojawił się on przede wszystkim w drugiej jego encyklice *Dives in misericordia* w roku 1980, która w całości została poświęcona temu zagadnieniu. Ojciec Święty zawarł w niej systematyczny wykład na temat miłosierdzia i jest ona jego podstawowym tekstem w tym temacie. Ciekawe, że ceniony znawca nauczania i działalności Jana Pawła II George Weigl uważa encyklikę *Dives in misericordia* za jedną z najważniejszych i twierdzi, że właśnie ona najlepiej ze wszystkich wyraża jego duszpasterską duszę i rozumienie ojcostwa<sup>1</sup>. Papieskie nauczanie na temat miłosierdzia na pewno należy osadzić w szerszym kontekście jego pa-trzenia na człowieczeństwo i ewangelizację.

Motyw miłosierdzia pojawia się także w wielu innych tekstach papieskich, jak np. w encyklikach *Dominum et vivificantem* (nr 39) i *Veritatis splendor* (nr 18), a także adhortacjach *Vita consecrata*<sup>2</sup> i *Christifideles laici* (nr 41). Zaś ostatnia jego pielgrzymka do Polski w sierpniu 2002 r., w czasie której dokonał on poświęcenia Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie, cała odbywała się pod hasłem *Bóg bogaty w miłosierdzie*. W swoim przemówieniu wygłoszo-nym wtedy w krakowskim Sanktuarium wyznał on, że *orędzie miłosierdzia Bożego zawsze było mu bliskie i drogie*.

Encyklika *Dives in misericordia*, jak już wspomniałem, jest podstawowym tekstem papieskim na temat miłosierdzia. Pokazała ona

---

<sup>1</sup> G. Weigl, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 491.

<sup>2</sup> W nr 6, 42, 44, 75, 82–83, 89 i 111.

dobitnie, że w swoich naukach dotyczących tematu miłosierdzia oparł się Ojciec Święty przede wszystkim na tekstach Pisma Świętego. W encyklice nie ma najmniejszego odwołania do *Dzienniczka św. S. Faustyny* ani innych tekstów związanych z objawieniami tzw. prywatnymi. Dopiero znacznie później, gdy S. Faustyna była już beatyfikowana, znajdziemy w wystąpieniach papieskich, aczkolwiek bardzo dyskretne, odwołania do jej pism<sup>3</sup>. Podstawą jego nauczania na temat miłosierdzia, podobnie jak zresztą i całości nauczania, jest i pozostaje Pismo Święte.

## Szeroki zakres inspiracji biblijnych

W swoim nauczaniu na temat Bożego miłosierdzia Ojciec Święty szeroko czerpie ze skarbca Pisma Świętego, co jest widoczne szczególnie w całym tekście encykliki programowej *Dives in misericordia*. Już pierwsze słowa encykliki, które zgodnie z dawnym zwyczajem stanowią równocześnie jej tytuł, zaczerpnięte zostały z Listu do Efezjan, który mówi o Bogu „bogatym w miłosierdzie” (Ef 2, 4). Trzeba przyznać, że trudno, przynajmniej w Nowym Testamencie, znaleźć bardziej wymowny tekst dotyczący miłosierdzia. To biblijne określenie Boga jako „bogatego w miłosierdzie” pojawia się zresztą jak pewnego rodzaju refren aż czterokrotnie w encyklice papieskiej<sup>4</sup>.

Przy dokładniejszej analizie egzegetycznej okazuje się, że określenie to jest typowo Pawłowe, ponieważ właśnie w jego Listach pojawia się wielokrotnie pojęcie *bogactwa* w sensie przenośnym, aby wyrazić dobroć i wspaniałomyślność Bożą. Mówi on np. o *bogactwie* chwały Bożej (Rz 9, 23; Flp 4, 19; Kol 1, 27; Ef 1, 18), *bogactwie* łaski (Ef 1, 7; 2, 7) czy też *bogactwie* mądrości i wiedzy Bożej (Rz 11, 33)<sup>5</sup>. Okazuje się, że używanie tego rodzaju określeń jest charakterystyczne właśnie dla Li-

---

<sup>3</sup> Np. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia 7 czerwca 1997 r. czy też 17 sierpnia 2002 r. (por. *Bóg bogaty w miłosierdzie. Pielgrzymka do Ojczyzny 16–19 sierpnia 2002 r.*, Kraków 2002, s. 18 n).

<sup>4</sup> W kolejnych numerach: 1 (dwukrotnie), drugim i trzecim.

<sup>5</sup> Por. S. Hałas, *Bóg miłosierny i łaskawy, Pismo święte o miłosierdziu*, Kraków 2003, s. 45 n.

stów Pawłowych, i to tych późniejszych<sup>6</sup>. Poza tekstami Pawłowymi występuje bardzo rzadko. *Bogactwo* wskazuje w takim kontekście na ogromną dobroć i hojność Boga w stosunku do ludzi. Bóg jest *bogaty* w tym sensie, że niejako posiada w sobie bardzo wiele łaski, chwały i miłosierdzia, jednak nie zatrzymuje ich dla samego siebie, lecz pragnie obdarowywać ludzi. Aby móc obdarzać innych, trzeba najpierw samemu posiadać coś w dużej ilości. Mówienie więc o *bogactwie* Boga w sensie duchowym ma na celu przekonanie adresatów o wielkiej hojności Boga w stosunku do ludzi. Jest On *bogaty w miłosierdzie* w tym sensie, że bardzo obficie, z wielką hojnością obdarza nim ludzi.

W encyklice *Dives in misericordia* można znaleźć właściwie wszystkie ważniejsze teksty biblijne na temat miłosierdzia, zwłaszcza te z Nowego Testamentu. Chodzi przede wszystkim o szeroko komentowaną przypowieść o synu marnotrawnym (Łk 15, 11–32), a także przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 30–37), o zaginionej owcy (18, 12–14; Łk 15, 3–7), zagubionej drachmie (Łk 15, 8–10) oraz obydwie pieśni znajdujące się u początku Ewangelii św. Łukasza. Są to tzw. kantyk Zachariasza i kantyk Maryi, w których rzeczywiście występuje pojęcie miłosierdzia i które ukazują zbawienie jako konsekwencję odwiecznego miłosierdzia Bożego w stosunku do swojego ludu (Łk 1, 54 n. 72).

W encyklice można znaleźć także bardzo wiele tekstów Starego Testamentu, a zwłaszcza Wj 34, 6 n., który opisuje jedyną w Piśmie Świętym teofanię Boga miłosiernego i zawiera pełną formułę określeń Bożego miłosierdzia<sup>7</sup>. Ojciec Święty odwołuje się także do Iz 1, 18:

choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna,

czy też Iz 54, 6–9, który przyrównuje lud izraelski do niewiasty porzuconej i na nowo przygarniętej z miłością<sup>8</sup>. Chodzi także o prze-

---

<sup>6</sup> Dla uproszczenia pomijamy tu skomplikowaną problematykę tzw. listów wtórнопawłowych.

<sup>7</sup> Por. S. Hałas, *Bóg łaskawy i miłosierny, nieskory do gniewu i wielkiej dobroci. Charakterystyczna formuła Bożego miłosierdzia*, [w:] *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki* (Hbr 13, 8). *Księga Jubileuszowa dla o. prof. T. Łukaszuka*, red. A. Napiórkowski, Z. Kijas, Kraków 2004, s. 156 n.

<sup>8</sup> Por. S. Hałas, dz. cyt., s. 18 n.

piękną modlitwę z trzeciej części Izajasza, zwaną przez niektórych *Ojciec nasz* Starego Testamentu (Iz 63, 7 – 64, 11)<sup>9</sup>. Ojciec Święty wymienia również dziewiąty rozdział Księgi Nehemiasza, w którym znajdujemy modlitwę do Boga ukazującą jego miłosierdzie w całej historii ludu izraelskiego<sup>10</sup>. Powołuje się na psalm 103 oraz inne, które najpiękniej ukazują miłosierdzie i dobroć Boga, także na Księgę Jonasza (4, 2). Wszystkie te biblijne teksty zostały przywołane, przynajmniej w siglach, w czwartym numerze encykliki, który w całości jest poświęcony nauce Starego Testamentu na temat miłosierdzia. Można więc stwierdzić, że w papieskiej encyklice zostały rzeczywiście skompletowane wszystkie najważniejsze teksty biblijne dotyczące Bożego miłosierdzia, również i te ze Starego Testamentu.

Jan Paweł II skupił się jednak najbardziej na Łukaszowej przypowieści o synu marnotrawnym (15, 11–32), której poświęcił cały czwarty rozdział encykliki *Dives in misericordia* (numery 5–6). Dokończył w nim prawdziwej analizy literackiej i teologicznej całej przypowieści, a więc można powiedzieć, swoistej jej egzegezy. Skomentował wszystkie jej elementy treściowe, takie jak zmarnowanie przez młodszego syna ojcowskiego dziedzictwa, cierpienie z powodu niedostatku w krainie pogańskiej, refleksję nad sobą, decyzję powrotu i przyjęcie przez kochającego ojca. Ojciec Święty słusznie zauważa, że w przypowieści ani razu nie pada określenie miłosierdzia (DM 5), jednak mówi ona przez *analogię* o miłosierdziu Bożym. Postawa kochającego ojca, który z wielkim wzruszeniem wita powracającego syna, ukazuje miłosiernego Boga.

Tak rozwinięte komentarze biblijnych tekstów znane są również z innych pism i wystąpień Jana Pawła II. Przypomnijmy choćby szeroki komentarz do biblijnych opisów stworzenia (Rdz 1–3), który był tematem kolejnych audiencji środowych zaraz w pierwszym roku pontyfikatu. Dotyczy to także przypowieści o winnicy (Mt 20, 1–16), wokół której osnuta jest cała adhortacja apostolska *Christifideles laici*. Świadczy to o bardzo szerokim wykorzystaniu Pisma Świętego do nauczania papieskiego, zdecydowanie większym niż to robili dawniej jego poprzednicy. I chodzi nie tylko o ilość, lecz także o nową ja-

---

<sup>9</sup> Tamże, s. 16 n.

<sup>10</sup> Tamże, s. 22 n.

kość posługiwania się Pismem Świętym. Jan Paweł II nie ogranicza się bowiem do przytaczania cytatów biblijnych na udowodnienie pewnych tez, lecz szeroko analizuje i komentuje wiele z nich. Jak słusznie zauważył ks. prof. Kudasiewicz, że

encykliki wielkich poprzedników Jana Pawła II były inkrustowane cytami biblijnymi. Jego natomiast są pewnym rodzajem pogłębionej medytacji biblijnej<sup>11</sup>.

Tę pogłębioną inspirację Pismem Świętym widać doskonale na przykładzie papieskiego nauczania o miłosierdziu, zawartym przede wszystkim w encyklice *Dives in misericordia*. Sama bowiem idea i pojęcie miłosierdzia zostało przez Jana Pawła II zaczerpnięte nie z innego źródła jak właśnie z Biblii i encyklika wymownie o tym przekonuje. Choć krakowskie środowisko związane w jakiś sposób z mistycznymi przeżyciami św. Faustyny Kowalskiej spełniło na pewno rolę impulsu do przemyśleń na ten temat, to jednak zasadniczym źródłem inspiracji teologicznej w tej dziedzinie jest i pozostaje dla niego Pismo Święte z jego wieloma ważnymi tekstami na temat miłosierdzia.

## Miłość miłosierna

Aby scharakteryzować specyfikę nauczania Ojca Świętego na temat miłosierdzia, winniśmy najpierw zwrócić uwagę na ściśle powiązanie miłosierdzia z miłością. Jest ono bardzo charakterystyczne dla nauczania Jana Pawła II, który trafnie dostrzegł tę łączność i wyraźnie ją sformułował. Często łączy on ze sobą obydwa pojęcia miłości i miłosierdzia, mówiąc np. że Bóg jest zarówno *miłością* jak i *miłosierdziem* (DM 3). Takie powiązanie miłości i miłosierdzia dostrzega On w Piśmie Świętym, i to już w Starym Testamencie. Słusznie też stwierdza, iż

mowy prorockie owo miłosierdzie, do którego odwołują się ze względu na grzechy ludu, wiążą niejednokrotnie z wyrazistym obrazem miłości ze strony Boga.

---

<sup>11</sup> J. Kudasiewicz, *Pismo Święte w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] *Servo Veritatis. Materiały Międzynarodowej Konferencji dla uczczenia 25-lecia pontyfikatu Jego Świątobliwości Jana Pawła II*, red. S. Koperek, Kraków 2003, s. 493.

## Kontynuuje Ojciec Święty

Bóg miłuje Izraela miłością szczególnego wybrania, podobną do miłości oblubieńca (por. np. Oz 2, 21–25; Iz 54, 6–8) i dlatego przebaczy mu winy, przebaczy nawet zdrady i niewierności (DM 4).

Właśnie w encyklice *Dives in misericordia* podaje własną definicję miłosierdzia. Mówiąc o miłości, jako zasadniczej treści orędzia ewangelicznego, stwierdza:

Miłość ta w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną „ludzką kondycją”, która na różne, sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną. Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym „miłosierdziem” (DM 3).

Miłosierdzie jest więc szczególną postacią miłości, która ukierunkowana jest na wszelkiego rodzaju ludzką nędzę. A ponieważ jest jej bardzo wiele, dlatego też Boża miłość przejawia się przede wszystkim w miłosierdziu. Dlatego też Jan Paweł II mówi, że

w dziejach człowieka, które są zarazem dziejami grzechu i śmierci, miłość musi się objawiać nade wszystko jako miłosierdzie i wypełniać się również jako miłosierdzie (DM 8).

Dlatego właśnie miłosierdzie jest

nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawiania się i realizacji wobec rzeczywistości zła (DM 7)<sup>12</sup>.

Z punktu widzenia dokładniejszej analizy biblijnych pojęć miłosierdzia w języku hebrajskim widać, że zawierają w sobie wyraźny komponent miłości, uczucia i dobroci. Dotyczy to nie tylko pojęcia *rahamim*, które najmocniej uwydatnia głębię uczucia w stosunku do osoby potrzebującej pomocy<sup>13</sup>, lecz także dwóch pozostałych hebraj-

---

<sup>12</sup> Na to sformułowanie encykliki zwrócił już uwagę J. Chmiel w swoim artykule pt. *Starotestamentalna semantyka miłosierdzia w encyklice „Dives in misericordia”*, [w:] *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, red. S. Grzybek, M. Jaworski, Kraków 1981, s. 82.

<sup>13</sup> Por. J. Czerski, *Miłosierdzie w Ewangelii św. Mateusza. Studium semantyczno-egzegetyczne*, Opole 1986, s. 21–24.

skich określeń miłosierdzia: *hesed* oraz *hen* - *hanan*. Pierwsze z nich określa życzliwość i dobroć, która wynika z wierności zobowiązaniom, drugie zaś wyraża podobną życzliwość, jednak nie wynikającą ze zobowiązań, lecz okazywaną spontanicznie. Są to więc pojęcia bardzo bliskie znaczeniowo postawie, którą my określamy właśnie jako miłość<sup>14</sup>. Na przykład u Iz 54, 7 uczucie do żony, której darowano niewierność, określone zostało również pojęciem *rahamim*. My dzisiaj nazwalibyśmy je raczej miłością, a nie miłosierdziem i faktycznie Biblia Tysiąclecia przetłumaczyła w tym wypadku hebrajskie *rahamim* jako miłość a nie miłosierdzie. W podobnym kontekście znaczeniowym zostały użyte pojęcia *hesed* i *rahamim* w Księdze Ozeasza 2, 21. Dlatego również i w tym przypadku *hesed* przetłumaczono jako miłość.

O bliskim pokrewieństwie znaczeniowym słownictwa miłosierdzia i miłości świadczyć może także łączne używanie pojęć ἔλεος i ἀγάπη w tych samych tekstach i w podobnym sensie znaczeniowym. Widać to doskonale choćby na przykładzie wspomnianego już tekstu Ef 2, 4, który mówi o Bogu *bogatym w miłosierdzie*. Autor Listu kontynuuje swą myśl o Bożym miłosierdziu mówiąc, że Bóg nas umiłował swą *wielką miłością*. Ta Boża miłość do ludzi wypływa więc bezpośrednio z bogatych zasobów Jego miłosierdzia, które nie jest niczym innym, jak tylko bezmiarem miłości do ludzi. Można znaleźć jeszcze kilka podobnych przykładów łączenia pojęć miłości i miłosierdzia w tym samym tekście i kontekście znaczeniowym. Na przykład w 1 Tm 1, 13 n, gdzie autor listu przedstawia się czytelnikom listu jako ten, który dostał Bożego miłosierdzia (ἡλεήθη). Stało się tak dzięki obfitości Bożej łaski (χάρις τοῦ κυρίου - odpowiednik hebrajskiego *hen*) i miłości (ἀγάπη - w. 14). Wszystkie te trzy pojęcia określają tę samą wielką dobroć i miłość Bożą, która nie tylko darowała Pawłowi grzeszną przeszłość, lecz także zaszczyciła go powołaniem apostołskim.

Podobne połączenia słownictwa miłosierdzia i miłości widoczne są jeszcze w kilku innych tekstach Nowego Testamentu (np. 1 P 2, 10 n; Jud 2; 21; 2 J 1, 3; Rz 12, 8 n.), a niekiedy także Starego Testamentu (np. Pwt 7, 12 n.; Mdr 11, 23 n.). Zdecydowanie łatwiej znaleźć je

---

<sup>14</sup> J. Czerski, dz. cyt., 11 n.

w tekstach greckich Nowego Testamentu i Septuaginty, niż w tekście hebrajskim Starego Testamentu. I tak np. w Księdze Jeremiasza połączenie takie widoczne jest greckim tłumaczeniu Septuaginty, nie ma go jednak w oryginalnym tekście hebrajskim (31[38], 20). Wynika to zapewne przede wszystkim ze specyfiki języka hebrajskiego, który zawiera bardzo rozbudowane i bogate słownictwo miłosierdzia, trudne do przetłumaczenia zarówno na język grecki jak i współczesne języki europejskie<sup>15</sup>. Zaś greckie pojęcie ἀγάπη, w odróżnieniu od hebrajskiego *ahab*, wskazuje na miłość szlachetną, altruistyczną, bezinteresowną<sup>16</sup> i dlatego mogło stać się doskonałym określeniem zarówno postawy Boga w stosunku do ludzi (np. 1 J 4, 16) jak też i postawy typowo chrześcijańskiej.

Jan Paweł II bardzo trafnie dostrzegł w biblijnym pojęciu miłosierdzia ten właśnie aspekt miłości i ciepła międzyosobowej relacji zarówno ze strony Boga jak i ludzi. Aby go dosadniej wyrazić we współczesnym języku, wprowadził swoje ulubione określenie *miłości miłosiernej*, którego bardzo chętnie używa i do którego wielokrotnie powraca. W encyklice *Dives in misericordia* używa go w sumie aż 19 razy: w numerach 3, 8 (czterokrotnie), 9 (dwukrotnie), 13, 14 (dziesięciokrotnie) i 15. Jest to rzeczywiście bardzo wiele. Preferując ten właśnie zwrot na określenie miłosierdzia pragnie Ojciec Święty podkreślić jego bardzo bliski związek z miłością, który nie jest aż tak wyraźnie widoczny w naszych współczesnych językach. Odzwierciedlają one znaczeniowo raczej greckie ἔλεος, które bardziej akcentuje aspekt przelotnego współczucia i litości na widok cierpienia, a nie oddaje całej głębi treściowej określeń hebrajskich, które akcentują głęboką i stałą postawę solidarności wyrażającą się zarówno w głębokim uczuciu jak i bardzo konkretnej pomocy. Dlatego też podob-

---

<sup>15</sup> Por. S. Hałas, *Miłosierna miłość. Problemy z tłumaczeniem biblijnych określeń miłosierdzia*, [w:] *Archidiecezja Krakowska na przelomie tysiącleci. Księga Jubileuszowa dla J. E. Kard. F. Macharskiego*, red. S. Koperek i in., Kraków 2004, s. 312 n.

<sup>16</sup> Por. W. Günther, H. G. Link, „ἀγαπάω i in.”, TBNT. Papież bardzo trafnie skomentował ten związek znaczeniowy miłosierdzia i miłości mówiąc, że „miłosierdzie – tak jak przedstawił je Chrystus w przypowieści o synu marnotrawnym – ma wewnętrzny kształt takiej miłości, tej, którą w języku Nowego Testamentu nazwano *agape* (DM 6).



nie jak starożytni filozofowie i pisarze<sup>17</sup> odczuwamy również i my dzisiaj pewne opory w stosunku do tak rozumianego miłosierdzia, które łatwo kojarzy się nam z pewnego rodzaju słabością, niegodną człowieka wykształconego i nowoczesnego. Wydaje się, że właśnie dlatego Jan Paweł II wprowadza określenie *miłości miłosiernej*, aby lepiej wyrazić bogatą treść Objawienia we współczesnym języku polskim i nie tylko.

Określenie to występuje nie tylko w encyklice *Dives in misericordia*. Można je znaleźć na przykład w adhortacjach *Reconciliatio et poenitentia* (nr 12. 17. 31) czy też *Pastores dabo vobis* (nr 49). Można też było usłyszeć, i to kilkakrotnie, podczas ostatniej pielgrzymki papieskiej do Polski w sierpniu 2002 r. Pojawiło się ono trzykrotnie podczas homilii z okazji poświęcenia Sanktuarium Bożego Miłosierdzia dnia 17 sierpnia i aż sześciokrotnie<sup>18</sup> w czasie homilii na Błoniach Krakowskich dnia następnego. W papieskich tekstach można także odnaleźć inne frazeologiczne połączenia pojęć miłości i miłosierdzia, np. gdy Ojciec Święty mówi o *duchu miłości i miłosierdzia* (np. w przemówieniu powitalnym na lotnisku w Krakowie-Balicach 16 sierpnia) albo też „miłosiernej dobroci Bożej” w adhortacjach *Vita consecrata*<sup>19</sup> czy też *Pastores gregis*. Zwroty te są wymownym świadectwem tego, jak Jan Paweł II pojmuje chrześcijańskie pojęcie miłosierdzia i jak trafnie wyraża je także słowami *miłość* czy też *dobroć*.

## **Miłosierdzie, które nie poniża człowieka**

Jan Paweł II bardzo trafnie dostrzega fakt, że współczesny człowiek niechętnie mówi o miłosierdziu. W taki sposób to tłumaczy:

Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć ma margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie „miłosierdzie” jakby przeszkadzało człowiekowi, któ-

---

<sup>17</sup> Por. L. Mateja, *Oblicza miłosierdzia. Historyczne uwarunkowania rozwoju doktryny o miłosierdziu*, Kraków 2003, s. 26 n.

<sup>18</sup> W tym 1 raz jako cytat z encykliki *Dives in misericordia*.

<sup>19</sup> W nr 111.

ry poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem: uczynił sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28). Owo „panowaniu nad ziemią”, rozumiane nieraz jednostronnie i powierzchownie, jakby nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia (DM 3).

Odpowiedzią na te obawy współczesnego człowieka jest bardzo personalistyczne podejście Papieża do problemu miłosierdzia. Stał się on znany z tego, że przy każdej okazji podkreślał i akcentował wartość i godność osoby ludzkiej. Jest ona wielką wartością, którą trzeba zawsze uszanować. Znamienne jest, że w swoim komentarzu do przypowieści o synu marnotrawnym w encyklice *Dives in misericordia*, aż połowę miejsca poświęca właśnie problemowi ludzkiej godności syna marnotrawnego. Chodzi o cały numer 6. encykliki zatytułowany: „Szczególna koncentracja na godności człowieka”<sup>20</sup>.

Komentując radość ojca z powrotu syna marnotrawnego i jego wielką hojność w stosunku do tego, który przecież naraził go na wielkie straty materialne, stwierdza:

(...) podstaw do owego wzruszenia należy szukać głębiej. Oto ojciec jest świadom, że ocalone zostało zasadnicze dobro: dobro człowieczeństwa jego syna. Wprawdzie zmarnował majątek, ale człowieczeństwo ocalało. Co więcej, zostało ono jakby odnalezione na nowo.

Jest to zupełnie oryginalna a zarazem i bardzo osobista interpretacja Jana Pawła II. Tak sformułowanego komentarza trudno doszukać się wśród egzegetów. Ojciec Święty tłumaczy reakcję ojca uratowanym człowieczeństwem syna, jego odnalezioną na nowo godnością ludzką. Zauważmy, że określenie *człowieczeństwo* zostało w tak krótkim fragmencie encykliki powtórzone dwukrotnie. Ono jest tutaj najważniejsze, ważniejsze niż utracone wielkie dobra natury ekonomicznej. W przypowieści o synu marnotrawnym Jan Paweł II akcentuje fakt ocalenia człowieczeństwa syna, pomimo że majątek został zmarnowany. Ono właśnie jest przyczyną wielkiej radości ojca. W ten sposób interpretuje słowa ojca z przypowieści: „trzeba się we-

---

<sup>20</sup> Na ten fakt zwraca już uwagę A. Jankowski w swoim artykule: *Przypowieść o synu marnotrawnym w interpretacji encykliki „Dives in misericordia”*, [w:] red. S. Grzybek, M. Jaworski, dz. cyt., 113 n.

selić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się” (Łk 15, 32).

To człowieczeństwo syna marnotrawnego zostało rzeczywiście bardzo poważnie zagrożone. W obcej krainie zabrakło mu podstawowych środków do życia. Skrajna nędza zmusiła go do poniżającej służby u poganina, a najbardziej wymownym znakiem tej degradacji była dla ambitnego Żyda praca wśród zwierząt nieczystych. To pozwoliło mu uświadomić sobie, co stracił, opuszczając ojcowski dom. Chodziło nie tylko o utratę pożywienia, którego w domu ojcowskim nikomu nie brakowało, lecz przede wszystkim utratę *godności syna w domu ojca*, co Ojciec Święty specjalnie podkreśla.

Na przykładzie tego komentarza widać doskonale bardzo osobisty rys twórczości papieża Wojtyły, który skupia swą uwagę na problemie ludzkiej godności syna marnotrawnego. Godność ta jednak nie jest rozumiana w sensie czysto filozoficznej apoteozy wielkości człowieka, lecz jest ściśle powiązana z miłością. W naszym przypadku chodzi o ojcowską miłość względem syna, która obrazuje miłość Boga do człowieka. Ojciec Święty bardzo trafnie zwraca uwagę na to, że dopiero ta miłość gwarantuje uznanie i uszanowanie ludzkiej godności człowieka. Mówi on, że „miłość do syna, która wynika z samej istoty ojcostwa, niejako skazuje ojca na troskę o godność syna. Troska ta jest zaś „miarą jego miłości” Miłość bowiem szczerze pragnie dobra drugiego człowieka. Pragnie go uszczęśliwić, dowartościować. Miłość rzeczywiście uzdalnia do tego, aby w drugim człowieku dostrzec to, co najbardziej wartościowe. Dostrzec jego wartość jako człowieka.

Tylko prawdziwa miłość potrafi szczerze współczuć. Ojciec Święty komentuje tekst przypowieści mówiąc, że

miłość (...) zdolna jest do pochylecia się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdą ludzką nędzą, nade wszystko zaś nad nędzą moralną, nad grzechem. Kiedy zaś to czyni, ów, który doznaje miłosierdzia, nie czuje się poniżony, ale odnaleziony i „dowartościowany”

Pomoc człowiekowi biednemu czy cierpiącemu rzeczywiście może upokarzać, jeżeli zabraknie miłości i delikatności. „Otrzymujący” miłosierdzie może się poczuć upokorzony i poniżony. Okazaną

mu pomoc może zrozumieć jako obnażenie własnej słabości, niezadradności, a nawet moralnej pustki.

Nieraz (...) dostrzegamy w miłosierdziu nade wszystko stosunek nierówności pomiędzy tym, kto je okazuje, a tym, który go doznaje – mówi Ojciec Święty.

I z kolei gotowi jesteśmy wyciągnąć wniosek, że miłosierdzie uwłacza temu, kto go doznaje, że uwłacza godności człowieka.

Tylko prawdziwa miłość może zniwelować te obawy, gdyż człowiek otrzymujący pomoc nie poczuje się poniżony przez tego, który mu jej udziela. Nie będzie się czuł się gorszym z racji braku samowystarczalności, lecz w pełni zaakceptowany w swoim człowieczeństwie. Dopiero taka akceptacja umożliwi mu spojrzenie na siebie w całej prawdzie i otworzy drogę do szczerego nawrócenia.

Jest to miłość czynna, miłość, która zwraca się do człowieka, ogarnia wszystko, co składa się na jego człowieczeństwo.... owa łaskawa miłość, którą nazywamy „miłosierdziem” zdolna jest przywracać człowieka samemu człowiekowi (DM 14).

Problem uszanowania godności człowieka, który jest adresatem posługi miłosierdzia, rozwija Ojciec Święty nie tylko w encyklice programowej *Dives in misericordia*. Sygnalizuje go także w liście apostolskim *Novo Millennio ineunte*, wystosowanym z okazji zakończenia Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Zwraca uwagę na to,

aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr (nr 50).

Taką postawę, która potrafi świadczyć miłosierdzie, nie poniżając przy tym adresata pomocy, nazywa *wyobraźnią miłosierdzia*. Zaś przejawem takiej wyobraźni jest, według słów Ojca Świętego, „zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka” i głębokiej z nim solidarności. Termin ten powrócił trzykrotnie w czasie ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny, a mianowicie w homilii na mszy św. beatyfikacyjnej odprawianej na Błoniach Krakowskich dnia 18 VIII 2002 r. Ojciec Święty odwołał się do swego listu apostolskiego *Novo Millennio ineunte* i stwierdził, że „potrzeba wyobraźni miłosierdzia”, aby dostrzec wokół siebie ludzi biednych i potrzebujących i nie pogardzać nimi. Paralelnie do określenia *wyobraźnia miłosierdzia* użył Ojciec

Święty także innego określenia *spojrzenie miłosierdzia*, które także akcentuje komponent personalnej miłości w okazywaniu tego, co nazywamy miłosierdziem.

Papieskie określenie *wyobraźnia miłosierdzia* zostało bardzo szybko przejęte przez mówców, polityków i ludzi zajmujących się działalnością charytatywną. Wyraża ono bardzo ludzkie, pełne chrześcijańskiego humanizmu, a także i pomysłowej kreatywności podejście do ludzi potrzebujących.

## Personalistyczne podejście do Pisma Świętego

To wielkie uwrażliwienie na wartość i godność osoby ludzkiej, które dostrzegamy w papieskim komentarzu do przypowieści o synu marnotrawnym, jest bardzo charakterystyczne dla całej jego twórczości. Widać je nie tylko w cytowanych wyżej tekstach encykliki *Dives in misericordia*, lecz także i wielu innych jego wystąpieniach i pismach. Na pewno zostało zainspirowane personalizmem filozoficznym. Takie pojęcia jak człowiek, człowieczeństwo, godność osoby ludzkiej pojawiają się u Jana Pawła II bardzo często.

Bardzo charakterystyczne jest także i to, że kiedy Ojciec Święty mówi o człowieku, używa najczęściej liczby pojedynczej i to także tam, gdzie tradycyjnie używano liczby mnogiej. Mówi o powołaniu człowieka (np. RH 18), prawach człowieka (RH 17), o człowieku jako wykonującym swą pracę (*Laborem exercens*), człowieku jako podmiocie pracy (w l. pojedynczej – LE 6). Mówi wreszcie o zbawieniu człowieka i w taki właśnie zatytułował swą pierwszą i programową encyklikę. Nadał jej tytuł *Redemptor hominis* a nie *hominum*, choć dawniejsza tradycja chrześcijańska, a przede wszystkim Pismo Święte, zasadniczo mówi o adresatach zbawienia w liczbie mnogiej, np. Zbawiciel nasz (1 Tm 1, 1; 2 Tm 1, 10; Tt 1, 3 n itd.; por. Łk 2, 11: *narodził się wam zbawiciel*) lub też Zbawiciel całego ludu (por. Dz 13, 23; Ef 5, 23). *Odkupienie* jest zawsze adresowane do zbiorowości ludzi, np. *zbliża się wasze odkupienie* (Łk 21, 28), *mamy odkupienie* (Kol 1, 14; por. Ef 1, 7).

Taki sposób mówienia o zbawieniu czy odkupieniu adresowanym do zbiorowości jest w pełni zrozumiałe, ponieważ Ewangelia adresowana jest do wszystkich wyznawców Chrystusa, do całej spo-

łeczności Kościoła. Nowy Testament idzie tutaj zresztą po linii nauczania prorockiego, które było kierowane do całego narodu i ukazywało jego relacje z Bogiem. To biblijne ukierunkowanie na cały naród, a więc na społeczność wierzących, jest nie tylko wynikiem mentalności semickiej akcentującej rolę grupy, zwłaszcza rodzinnej czy rodowej, lecz ma także inny cel teologiczny. Ukazuje, że zbawienie jest adresowane do szerokiego zasięgu ludzi, a nie tylko osób indywidualnych, por. 1 Tm 4, 10: Bóg „(...) który jest Zbawcą wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących”

W czasach biblijnych nie istniało jeszcze tak wielkie zagrożenie podporządkowaniem indywidualnej osoby ludzkiej rzekomemu dobru kolektywu. Możliwości takiego podporządkowania dają dopiero współczesne zdobycze techniki, a zwłaszcza potężne środki społecznej komunikacji. Choć, jak się wydaje, przynajmniej w naszym cywilizowanym świecie zostało już przewyciężone widmo brutalnego totalitaryzmu, to jednak istnieją nowe zagrożenia całkowitego podporządkowania osoby ludzkiej na przykład tzw. racjom ekonomicznym. Narzędziem takiego podporządkowania i manipulacji mogą się stać, i rzeczywiście się stają, coraz bardziej unowocześniane media audio-wizualne.

Z podobnym sposobem mówienia o człowieku w liczbie pojedynczej spotykamy się już w soborowej Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*. Również i ona mówi o człowieku w liczbie pojedynczej (np. 12 n., 22). Czy rzeczywiście jest ona źródłem inspiracji dla Ojca Świętego, czy też może to właśnie jego osobiste ujęcie w niej się znalazło? Wiadomo przecież, że miał on czynny i to znaczący udział w jej powstawaniu<sup>21</sup>.

Już na tych najprostszych przykładach widać, że Jan Paweł II podchodzi do Objawienia, a zwłaszcza Pisma Świętego z pozycji personalizmu, który jest oczywiście personalizmem typowo chrześcijańskim. Ma on mocną podbudowę filozoficzną, której nie będę tutaj analizował<sup>22</sup>. Niemniej jednak pragnę zaakcentować egzystencjalne

---

<sup>21</sup> Por. G. Weigel, *Świadek nadziei*, dz. cyt., s. 214–18.

<sup>22</sup> Szerokie tło papieskiego personalizmu zostało omówione np. w artykule J. Galarowicza pt. *Spór o człowieka a personalizm Karola Wojtyły*, [w:] *Servo veritalis*, dz. cyt., s. 389–404.

podłoże tego personalizmu jako zdecydowanej osobistej reakcji przeciwko totalitaryzmom wszelkiej odmiany. Reakcja ta jest na pewno uwarunkowana bardzo osobistymi i bolesnymi doświadczeniami tych systemów od samej młodości. Chodzi o drugą wojnę światową i długie lata powojenne w Polsce. Miał 19 lat, gdy wybuchła II wojna światowa, a 24 gdy się skończyła. Jako młody mężczyzna był naocznym świadkiem wszystkich okropności wojny, które, na szczęście, naszym dzisiejszym pokoleniom zostały zaoszczędzone. A później cała jego posługa kapłańska, biskupia i kardynalska była jednym wielkim ciągiem zmagania z systemem marksistowskim, początkowo w jego brutalnej postaci stalinowskiej. Również i ten system był z definicji wrogo nastawiony do wszystkiego, co wiązało się z wiarą i chrześcijaństwem.

Jan Paweł II całą swoją postawą pragnie przeciwstawić się takiej koncepcji ludzkich mas i dlatego tak mocno i zdecydowanie podkreśla wartość i godność każdej pojedynczej osoby ludzkiej. Dlatego też konsekwentnie lubi mówić o człowieku w liczbie pojedynczej, a mniej o ludziach jako zbiorowości. Widać to wyraźnie choćby na przykładzie zawartości jego pierwszej encykliki papieskiej *Redemptor hominis*, nie tylko tytułu. Zacytuję dla przykładu n. 10, gdzie pojęcie człowiek, zawsze w liczbie pojedynczej, pojawia się wielokrotnie:

**Człowiek** nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel, jak to już zostało powiedziane, „objawia w pełni człowieka samemu **człowiekowi**” Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo!

Można więc mówić o **personalistycznej lekturze Biblii** czy wręcz **egzegezie** Jana Pawła II. A słowo *egzegeza* nie wydaje się tu wcale przesadzone, gdyż w stopniu znacznie większym niż jego poprzednicy sięga on do skarbnicy Pisma Świętego i to nie tylko Nowego Testamentu, lecz także i Starego. Znany polski autorytet z dziedziny biblistyki, ks. prof. Józef Kudasiewicz, nazywa Ojca

Świętego: *Papa Sacrae Pagine*<sup>23</sup>. Nie ogranicza się on do cytowania i powoływania się na bardzo wiele biblijnych tekstów, lecz rozwija także całe komentarze na ich temat. Wśród najbardziej lubianych i najchętniej przez niego cytowanych i komentowanych tekstów biblijnych znajdują się na pewno pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju. Z nich wyciąga wnioski na temat godności człowieka (Rdz 1, 26 n.: człowiek na obraz Boży). W tym sensie cytuje teksty Księgi Rodzaju nawet w *Christifideles laici* i *Familiaris consortio* 11. Uważa, że objawiona prawda o człowieku jako obrazie i podobieństwie Boga stanowi niezmienną „podstawę całej chrześcijańskiej antropologii” (*Mulieris dignitatem*, 6). Podobne kryterium decyduje także o wyborze i komentarzu takich tekstów biblijnych jak np. J 8, 2 o wolności używanej dzięki prawdzie, Ga 5, 1 („ku wolności wyswobodził nas Chrystus”), czy też Ef 5, 31 n na temat godności małżeństwa. Także i papieski komentarz do przypowieści o synu marnotrawnym, który skupia się na problemie ludzkiej godności syna marnotrawnego, wpisuje się w ten właśnie styl jego nauczania.

---

<sup>23</sup> Por. *Pismo święte w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] *Servo veritatis*, dz. cyt., s. 505.



# **L'uomo arricchito dalla misericordia di Dio. Aspetto biblico dell'insegnamento di Giovanni Paolo II**

## **Riassunto**

Il tema della misericordia occupa un posto importante nell'insegnamento di Giovanni Paolo II. Si dice, che esprime molto bene la sua anima di pastore e la comprensione della paternità spirituale (Weigel). L'articolo mostra gli aspetti specifici di questa dottrina di papa Wojtyła.

Il suo insegnamento sulla misericordia ha una larga ispirazione biblica, il ché si vede soprattutto nella sua enciclica *Dives in misericordia*. Là possiamo trovare non soltanto tutti i testi biblici più rilevanti ma anche una larga meditazione biblica, soprattutto sulla parabola del figlio prodigo (Lc 15, 11-32). Il papa Wojtyła intuisce molto bene un legame concettuale fra l'amore di Dio e la sua misericordia, che vuole esprimere nella sua espressione caratteristica: *amore misericordioso*. Questo legame è confermato dalle analisi esegetiche più precise. Un personalista convinto rileva che la misericordia di Dio non umilia l'uomo in alcun modo. Al contrario, riafferma la sua dignità attraverso l'amore.